

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Cena 30 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22. Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

## MARSZ NA BERLIN

zapowiadają hitlerowcy natychmiast po wyborach do Reichstagu

Papen przyrzeka zniesienie stanu wyjątkowego w najbliższych dniach

### Kancelerz uspakaja przedstawicieli krajów związkowych

BERLIN, 23 lipca. (Pat.) — Przebieg konferencji Papena w Stuttgardzie z przedstawicielami rządów krajowych jest utrzymywany w ścisłej tajemnicy. Przedstawiciele prasy nie zostali dopuszczeni na salę narad.

Mimo to zdolano ustalić, iż von Papen poczynił pod adresem rządów krajowych zapewnienia, iż rząd Rzeszy nie zamierza występować z jakimikolwiek zarządzeniami pod ich adresem. Nominowanie stanu wyjątkowego w Berlinie i Brandenburgii, według zapewnień Papena, jest kwestją najbliższych dni.

### Pilno im do koryta

BERLIN, 23 lipca. (Pat.) — W Holzminden poseł narodowo-socjalistyczny Zillsen wygłosił dłuższe przemówienie, w którym oświadczył m. in., iż czas już najwyższy, aby narodowi socjaliści objęli ster rządów w państwie.

Po wyborach w dniu 31 lipca — oświadczył mówca — nastąpi marsz na Berlin. Czy marsz ten będzie legalny — zależy od stanowiska drugiej strony.

### Zwolnienie Heimannsberga

BERLIN, 23 lipca. (Pat.) — Aresztowani wczoraj na zlecenie komendanta wojskowego Rundstedta b. prezydent policki berliński Heimannsberg i reichsbannerowiec Carlsberg zostali w godzinach wieczornych wypuszczeni na wolność.

W komunikacie urzędowym wyjaśniono, że aresztowanie komendanta Heimannsberga, majora Enckego i Carlsberga nastąpiło wskutek doniesienia, iż wszyscy trzej biorą udział w akcji nielegalnej.

W sprawie restytuowania Heimannsberga na jego dotychczasowym stanowisku.

Sledztwo urzędowe nie potwierdziło tych podejrzeń co do Heimannsberga i Carlsberga, natomiast przeciw majorowi Enckemu, który zatrzymany został w areszcie śledczym, wdrożone będzie postępowanie karne-sądowe.

### Nowe aresztowania

BERLIN, 23-go lipca. — Niezwykłą sensację wywołało wczoraj w Berlinie

aresztowanie adjutanta kron-prinza,

majora w st. spoczynku Roberta Breuera. Stało się to na rozkaz gen. Rundstedta. Jednocześnie został uwięziony mjr. w stanie spoczynku Anker, komendant „Żelaznego Frontu”.

Gen. Rundstedt wyjaśnia, że Anker i Breuer są oskarżeni o to, że w dniu 20 lipca, już po ukazaniu się dekretu nadzwyczajnego, wzięli udział w zgromadzeniu publicznym „Żelaznego Frontu”, przyczem

pozwolili sobie na wyzwiska pod adresem kancelerza von Papena i władz wojskowych. Sprawa Breuera i Ankera będzie przekazana prokuratorowi.

Organizacja republikańska

Reichsbanneru wydała wczoraj odezwę p. t. „Pięść do góry”. Odezwa nawołuje do zwarcia się w szeregach, by w dniu wyborów 31 lipca móc udowodnić, że kartka wyborcza więcej jest warta, niż przemoc klikli wojskowej.

Reichsbanner musi zademonstrować swą moc w dniu wyborów 31 lipca, by krzywda, jaką wyrządzono ministrom pruskim, nie uszła bezkarnie.

### Parlament się broni

BERLIN, 31 lipca (Pat.) — Wydarzenia polityczne ostatnich dni miały być rozstrząsane na zwołanym w piątek posiedzeniu parlamentarnej komisji kontrolnej.

W obradach nie brali udziału narodowi socjaliści i niemiecko-narodowi. Komisja uchwaliła wezwać rząd Rzeszy do wydelegowania swych przedstawicieli na posiedzenie.

Kancelerz Rzeszy wystosował do prezydenta Reichstagu Loebego list z zawiadomieniem, że członkowie rządu Rzeszy gotowi są przybyć na posiedzenie komisji, o ile temat dyskusji nie będzie wykraczał poza ramy ustawowo określone.

Warunek ten komisja odrzuciła.

Kancelerz Papen przyrzekł zjawić się na posiedzeniu wyznaczonym na poniedziałek, 25 b. mies.

### Napady

BERLIN, 23-go lipca. — W miejscowości Bunzlau pod Lignicą, bojowy oddział hitlerowski dokonał wczoraj wieczorem napadu na dom związków zawodowych.

Po wylamaniu drzwi hitlerowcy wtargnęli do lokalu i zasympali zgromadzonych tam socjalistów kulami. Jedna osoba jest zabita, 8 odniosło rany.

BERLIN, 23 lipca. (Pat.) — Nocy ubiegłej grupa umundurowanych hitlerowców napadła na redaktora „Vossische Zeitung”, dr. Winnersa, bijąc go palcami do utraty przytomności. Ciężko rannego Winnersa przewieziono do szpitala.

### Hitlerowcy przeciwko Papenowi

BERLIN, 23 lipca. (Tel. wł.) W dzienniku „Rechtswart” hrabia Reventlov, jeden z naczelników publicystów narodowo-socjalistycznych ogłasza artykuł, w którym m. in. pisze:

„Egzekucja rządu Rzeszy przeciwko Prusom jest akcją, pośrednio skierowaną przeciwko narodowym socjalistom”.

Jest to pierwsze wystąpienie publiczne hitlerowca, wyrażające nieufność rządowi von Papena.

## Wyrok trybunału w Lipsku

zapadnie w poniedziałek o godz. 1-ej w pol.



BERLIN, 23. 7. (PAT). Na porządku dziennym dzisiejszych rozpraw trybunału stanu w Lipsku znalazła się sprawa usunięcia ministrów rządu pruskiego.

Przewodniczący trybunału odczytał szereg wniosków w tej sprawie. Przedstawiciel Rzeszy nie był na rozprawie obecny, jak również rząd Rzeszy nie nadał żadnego piśmiennego oświadczenia, któreby uzasadniło dokonane przezeń posunięcia.

Po odczytaniu wniosków, a m. in. tekstu ostatniego dekretu prezydenta Hindenburga, przewodniczący trybunału oświadczył, iż zbyt duża obfitość nagromadzonego materiału nie pozwala rozpatrzyć sprawy jeszcze w dniu dzisiejszym wobec czego wyrok zapadnie dopiero w poniedziałek.

W międzyczasie do prezydium trybunału wpłynął na nowo sformułowany wniosek rządu pruskiego, domagający się:

- 1) aby komisarz Rzeszy nie występował w charakterze premiera lub innego członka gabinetu;
- 2) aby wzbroniono mu usuwania z urzędu pruskich ministrów;
- 3) aby komisarz nie mógł występować w radzie państwa Rzeszy;
- 4) aby komisarz Rzeszy nie mógł zawieszac na czas dłuższy urzędni-

ków pruskich.

Po przerwie przystąpiono do uzasadniania stanowisk stron obydwu.

Przedstawiciel rządu pruskiego, BRECHT, zbijał zarzuty, jakoby rząd praski nie wykonał obowiązków, jakie nakładała nań konstytucja, oraz zarządzenia rządu Rzeszy. Dalej występował przeciwko zarządzeniom, zastosowanym wobec ministrów i innych urzędników pruskich.

Po dodatkowych wywodach ze strony skarżącej prof. Petters, i mieniem frakcji centrowej sejmiku pruskiego, podtrzymywał pierwszą redakcję wniosków o wydanie zarządzeń tymczasowych, apelując przytem o jaknajszersze ogłoszenie decyzji, aby przeszkodzić ewentualnym dalszym naruszeniom konstytucji przez rząd Rzeszy.

Na tem zakończono przedpołudniowe rozprawy.

Po przerwie o godz. 16, zabrał głos przedstawiciel rządu Rzeszy, dyrektor ministerjalny GOTTHEIMER, który omówił przedewszystkiem kwestję wydania zarządzeń tymczasowych.

Mówca przypomniał, że trybunał stanu, uznając zasadę wydawania zarządzeń tymczasowych, czynił z zasady tej bardzo oszczędny użytk, starając się nierozstrzygnąć

kwestji na rzecz żadnej z dwóch stron. W danym wypadku wnioski strony przeciwnej związane są ściśle z istotą sprawy i przyjęcie ich byłoby posunięciem dokonaniem na rzecz drugiej strony.

Następnie przedstawiciel rządu Rzeszy, zbijając kolejno zarzuty, zawarte we wnioskach rządu pruskiego, domagał się odrzucenia ich.

Poś koniec rozpraw prezydent BUMKE wygłosił przemówienie, z którego treści wynika, iż przewodniczący trybunału stanu szuka drogi do polubownego załatwienia konfliktu między rządem Rzeszy i krajowym rządem Prus.

Na słusność tego mniemania wskazuje okoliczność, iż przewodniczący Bumke wezwał przedstawicieli obydwu stron, aby przedstawili konkretne wnioski, po czym odroczył dalsze rozprawy do poniedziałku, do godziny 13-ej.

Rozprawa w trybunale stanu będzie w mieście olbrzymie zainteresowanie. Tłum otaczał bez przerwy gmach obrad trybunału. Wejście do gmachu strzegły silne oddziały policyjne.

Na sali rozpraw, oprócz korespondentów prasy miejscowych i stołecznych, widziano przedstawicieli prasy zagranicznej.

## Wolta v. Papena

W chwili zamianowania v. Papena kanclerzem Rzeszy, prasa całego świata szeroko rozpisowała się o roli, jaką odegrał w czasie wojny w Stanach Zjednoczonych, jako attache wojskowy Niemiec. Bez wątpienia jest to człowiek, posiadający odwagę osobistą, nieprzebierający w środkach i obdarzony zdolnością „mieszania politycznej talii kart”. Zda się, że wykonany przez niego „coup d'état” w Prusiech, był również wolta, za pomocą której stary gracz chce „corriger la fortune”.

Narodowi socjaliści z Hitlerem na czele zajęli pozornie stanowisko niewyraźne wobec Papena, zapominając, że stali u kolebki jego rządów. Tolerowali go tylko, ponieważ zniósł zakaz noszenia mundurów, rozwiązał Reichstag i oddał do dyspozycji ich mówców rozgłoszenie radjowe. Von Papen jednak wiedział lepiej, co się dzieje za kulisami i postanowił z tego skorzystać.

Usunięcie rządu pruskiego drogą konstytucyjną było możliwe tylko wówczas, jeżeli sejm wypowie się za tem kwalifikowaną większością. Ponieważ stronnictwa lewicowe nie wchodziły w rachubę jako siłki, pozostało jedynie centrum katolickie, które swymi głosami mogło zaważyć na szali. Bezpośrednie pertraktacje między Hitlerem a centrum były ze względu na dotychczasowy stosunek Brueninga do narodowych socjalistów wykluczone. Z tego samego powodu v. Papen mógł tem mniej wystąpić jako strona zainteresowana. Pomieszał więc karty po swojemu i chwycił się następującego manewru.

W czerwcu zaprosił prezydium sejmowej frakcji centrum do siebie na konferencję, na której oświadczył, że właśnie pertraktował z delegatami Hitlera, którzy się do niego zwrócili w sprawie utworzenia rządu pruskiego i że pewien wynik został osiągnięty. Jako człowiek ostrożny kazał sobie przez hitlerowców złożyć na piśmie ich warunki, które brzmią:

1. Narodowi socjaliści desygnują premiera pruskiego i ministra spraw wewnętrznych, a nadto otrzymują jeszcze inne feki.

2. Frakcja centrum zaprzęsta nie swej „bezsensownej opozycji” przeciw gabinetowi von Papena.

Von Papen zaznaczył, że hitlerowcy przyrzekli warunki te podać pisemnie do wiadomości centrum i niemieckich narodowców oraz podkreślił, że to nie on żąda zaniechania opozycji centrum przeciw rządowi, ale narodowi socjaliści, którzy z prawdziwą wściekłością, tego się domagają.

Pismo zapowiedziane nigdy nie doszło do rąk centrum, a pertraktacje von Papena z centrum nie doprowadziły do żadnego pozytywnego wyniku. Jasnym jest, że rzekome wystąpienie hitlerowców było robotą na zamówienie Papena, który — jak zaznaczyliśmy — chce utrzymać pozory konstytucyjności, starał się tą drogą pozbyć rządu pruskiego.

Jak wyżej scharakteryzowaliśmy von Papena, posiada on prócz zdolności „mieszania kart” również zdolność nieprzebierania w środkach. Ponieważ więc ta „volta” jego nie przyniosła pożądanego efektu, a splawienie rządu pruskiego, zdaniem jego, musiało nastąpić

# MINISTROWIE S. Z.

Wypadki polityczne w Niemczech zasłoniły nieco bleg życia politycznego w Polsce. Nie tylko dlatego, że sytuacja polityczna w Polsce zależna jest również od układu sił w Niemczech, ale dlatego, że w chwili obecnej punkt ciężkości polityki polskiej przeniósł się zagranicę. Pakty przyjaźni, rokowania Niemców z rządem angielskim w sprawie dopuszczenia Sowietów do koncertu europejskiego, wreszcie delikatne doświadczenia się do towarzystwa większych mocarstw stanowiło ewenement tygodnia ubiegłego.

Głośno więc było o polityce polskiej zagranicą. Ukazał się cały szereg wywiadów, ale rekord pobili korespondent „Paris Midi” w rozmowie z panem ministrem spraw zagranicznych, Zaleskim. Wśród całego szeregu pytań, postawionych przez paryskiego reportera, znalazło się pytanie pikantne, rozpowszechniane niegdyś dość uporczywie w Polsce, a ogłoszone jednak pierwszy raz przez polską urzędową agencję telegraficzną (PAT). Pierwszy raz więc za zgodą władz urzędowych wydrukowano pytanie, czy prawda jest, że istnieje różnica zdań między panem ministrem Zaleskim, a panem wiceministrem Beckiem i czy istotnie pan minister spraw zagranicznych Zaleski odzwierciedla dla całkowicie opinie rządu. Pierwszy raz pan minister spraw zagranicznych zaprzeczył tym plotkom i oświadczył, że jego posiadano posmak sensacji politycznej.

najlepsi aktorzy  
największe gwiazdy

przyjeżdżają wkrótce do  
Łodzi i wystąpią we  
wspaniałej przebojowej  
rewji

za wszelką cenę, nie namyślając się nad dalszymi konsekwencjami, chwycił się radykalnego środka i z pogwałceniem konstytucji zastosował argument siły.

Ale i tu przejawia się rutynowy wany gracz. Aczkolwiek sam mianowany komisarzem dla Prus, naznaczył na swego zastępcę dr. Brachta, centrowca, który faktycznie będzie prowadził agendy. Tą nową „woltą” chce sypać piasek w oczy społeczeństwu i przekonać je o swej bezpartyjności.

Być może, a nawet jest praw

Pogłoski o takiej różnicy zdań krążyły już dawno, choć pan minister spraw zagranicznych Zaleski kieruje polityką zagraniczną od początku przewrotu majowego. Były to plotki, rozpowszechniane przez jego przeciwników, choć prawdą było jednak, że pan minister spraw zagranicznych Zaleski w pierwszym okresie objęcia rządu nie zajmował się specjalnie czyszczeniem ministerstwa, że przedstawiciele regimu pomajowego dbali mocno o utrzymanie ideologii własnej na terenie M. S. Z., że jak w każdym ministerstwie prócz „specja” siedział również „politruk” (kierownik polityczny), czuwający bacznie nad utrzymaniem ideologii nowego regimu. Przedstawicielem tego kierunku był w pierwszych okresach rządu pomajowego pan wiceminister Knoll. Reorganizację ministerstwa w dalszym ciągu przeprowadzał dyrektor departamentu, następnie minister skarbu, Ignacy Matuczewski. Tyle było spraw personalnych do załatwienia, że pan minister spraw zagranicznych Zaleski wołał nie wtrącać się do szczegółów, nie zabierać głosu w sprawach najmniej związanych z jego kompetencją.

Zresztą pan minister spraw zagranicznych Zaleski nie był jeszcze zrosnięty z ludźmi nowego regimu. Wprawdzie w okresie wojny światowej popierał gorąco w Londynie ruch niepodległościowy, wydając specjalne pisma, prowadząc akcje na szerszą skalę i znał działa-

czy ruchu niepodległościowego dość dobrze, lecz jednak w pierwszym okresie objęcia ministerstwa spraw zagranicznych był poseł w Rzymie miał markę liberala. Tak się zresztą dzieje w różnych krajach, gdzie regime panujący zbliżony jest nieco do naszego. Minister spraw zagranicznych zawsze uchodzi za liberala, a w razie potrzeby przybiera oblicze liberalne minister skarbu, starający się o pożyczki zagraniczne.

Gdy jednak krążyły coraz uporczywsze pogłoski o przesadnym liberalizmie pana ministra Zaleskiego, wyprowadzono opinie publiczną z błędu. Na liście kandydatów do senatu umieszczono również nazwisko pana ministra Zaleskiego, dla podkreślenia, że niema żadnej różnicy zdań między „specem” a „politrukiem” w jego resorcie.

Z biegiem czasu dowiedziano się, że pan minister spraw zagranicznych Zaleski cęczy się również zaufaniem pana ministra spraw wojskowych Piłsudskiego, że ten melancholijnie spokojny, nie szukający reklamy mąż stanu nie przeszkadza ani na chwilę w wykonywaniu linii zasadniczej przez pana marszałka Piłsudskiego.

Wypadki polityczne w Polsce i zagranicą potoczyły się jednak w ten sposób, że pan minister Zaleski został zmuszony do przebywania coraz częściej zagranicą. Na miejscu, w centrali, objął kierownictwo polityką zagraniczną pan wiceminister spraw zagranicznych Beck, polski Grandi, bezpośredni uczeń marszałka Piłsudskiego. Krążyły o nim pogłoski najromatyczne; żarliwi przeciwnicy je

go polityki zarzucali mu germanofilizm, później przyszły zarzuty wręcz odmienne, tak jakby istotnie w Polsce politykę zagraniczną prowadził ktoś wbrew opinii i poglądom marszałka Piłsudskiego. Wiceminister spraw zagranicznych Beck był jedynie łącznikiem między Wierzbową a Belwedrem. W chwili, gdy Zaleski stał się siłą rzeczy ministrem spraw zagranicznych zagranicą, pan wiceminister Beck został ministrem spraw zagranicznych w kraju, przyjmując posłów i ambasadorów, udzielając instrukcji poszczególnym posłom polskim zagranicą, kierując polityką polską w Gdańsku.

Być może, między Genewą, a Warszawą doszło do drobnej różnicy zdań, która nie posiada żadnego istotnego znaczenia, trudno jednak nazwać politykę pana ministra Zaleskiego polityką odmienną od kierunku pana wiceministra Becka. Dwaj ci ministrowie bowiem: pan minister spraw zagranicznych zagranicą i pan minister spraw zagranicznych w kraju podlega ją zasadniczo oberministrowi dla spraw zagranicznych, który nigdy się nie wyrzekł kierowania polityką zagraniczną — panu marszałkowi Piłsudskiemu. A jeśli pan minister spraw zagranicznych Zaleski nie zaprzeczył gwałtem i nie odpowiedział energicznie na pytanie korespondenta „Paris Midi”, to tylko dlatego, że rzadko wogóle zostaje wyprowadzony z równowagi, że wołał raczej nie poruszać tych znanych ogólnie rzeczy w Polsce o tem, kto rządzi, kto prowadzi politykę zagraniczną w sprawach najważniejszych.

Regnis.

stołecznych teatrów

morskie oko  
i  
quí pro quo

w Kino-Teatrze

SPLENDID

21 list 31 lipca

Kto przystępuje do wyborów w Niemczech

Dramatyczny przebieg mknących w błyskawicznym tempie wydarzeń politycznych w Niemczech przysłonił narazie kwestję wyborów do Reichstagu, które mają się odbyć w dniu 31 lipca 1932 r.

O ile nie nastąpią w skutku podjętych przez rząd von Papena kroków inne wydarzenia, uniemożliwiające ewentualnie wybory, przystąpi do nich 44,5 milionów wyborców, uprawnionych do głosowania.

Centralna komisja wyborcza Rzeszy zatwierdziła następujące listy wyborcze, złożone przez partie polityczne w kolejności ich siły liczebnej:

1) socjaldemokratyczna partja Niemiec, 2) narodowo - socjalistyczna partja (Hitler), 3) komunistyczna partja Niemiec, 4) niemiecka partja centrowa (katolicy), 5) niemiecka partja ludowa, 6) niemiecka partja

ludowa, 7) bawarska partja ludowa, 8) chrześcijańsko - demokratyczna partja ludowa (ewangelicy), 9) niemiecka partja chłopska,

10) związek ziemski (junkrzy), 11) niemiecko - hanowerska partja, 12) „maksymalna pensja urzędników 5000 mk. (sic!), 13) niemiecka partja gospodarcza, 14) niemiecka partja socjalistyczna, 15) mniejszości narodowe w Niemczech, 16) związek środkowo - niemiecki wolności i walki z faszysmem, 17) związek niemiecki bezrobotnych (Hitler), 18) związek robotników i chłopów, 19) wolnogospodarcza partja Niemiec, 20) związek sprawiedliwości i walki z obniżeniem płac i emerytur, 21) niemiecka wspólnota ludowa.

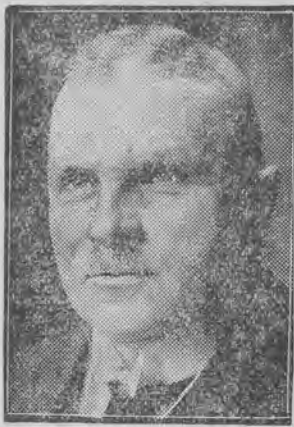
Ogółem złożonych zostało i zatwierdzonych

21 list partyjnych.

Dr. S.



Schliben



były minister finansów Rzeszy z ramienia niemiecko - narodowych, zmarł w 57 roku życia.



Ulubieniec kobiet

# LEW AYRES

w najnowszym swoim filmie

p. t.

# „Zew Młodości“

Wspólnym wysiłkiem ofiarą pomóżmy bezrobotnym

# Zwierzenia Cléo de Merode

## Królowa tańca -- kochanka króla -- żyje w królewskim odosobnieniu

Starsze pokolenie przypomina sobie zapewne dobrze sławną ongiś tancerkę Cleo de Merode, znaną nietylko ze swej mistrzowskiej sztuki choreograficznej, lecz również z niezwyklej urody i niezwyklej kolei losu. Przez wiele lat była piękną tancerką przyjaciółką króla belgijskiego Leopolda. Po śmierci tego monarchy wycofała się całkowicie z życia towarzyskiego i żyje obecnie w Paryżu w swym pałacyku w zupełnym odosobnieniu.

— Czy można wiedzieć, w jaki sposób poznała pani króla Leopolda? — O całej tej historii rozpisałam się obszernie w swych pamiętnikach, które wyjdą dopiero po mojej śmierci. Obecnie mogę panu tylko tyle powiedzieć, że poznałam króla jeszcze w operze paryskiej. Był to wysoki, bardzo elegancki mężczyzna, o długiej, pięknej, jedwabistej brodzie. Posiadał dziwny urok osobisty, któremu uległam odrazu. Był to jeden z najmilszych i najsympatyczniejszych ludzi, jakich kiedykolwiek poznałam...

— Czy wyrzekła się pani już na zawsze tańca? — Nigdy już nie będę występowała publicznie. Lecz zbyt kocham tańce, żeby się go zupełnie wyrzec. — Często więc tańczę u siebie w domu dla własnej przyjemności. Jestem jeszcze dziesiąt w doskonałej formie i nie powstydziałabym się przed najbardziej wyborową publicznością.

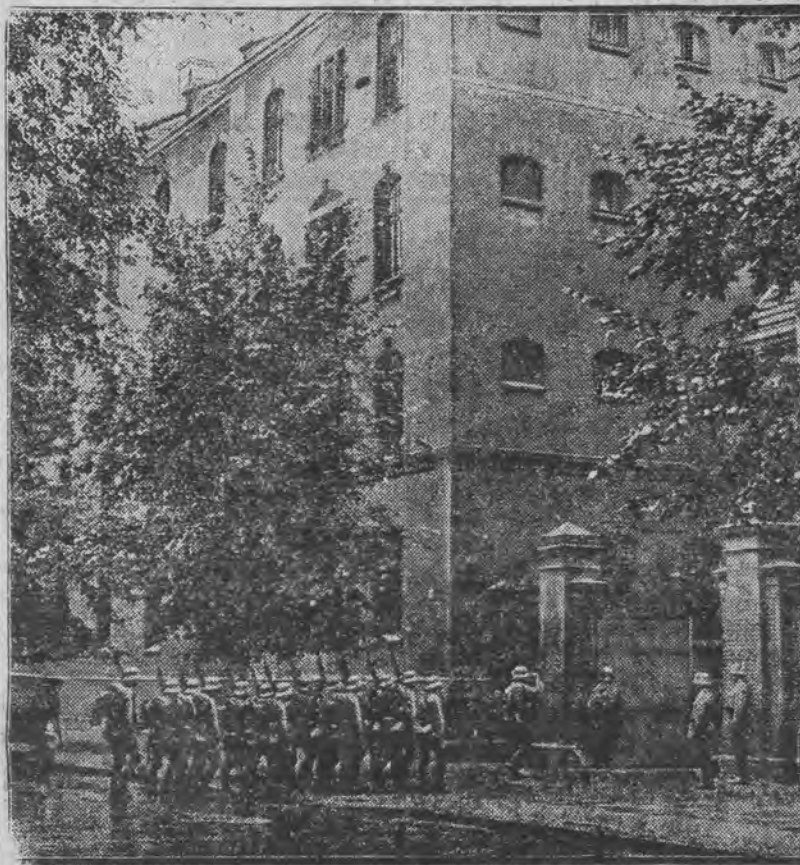
— Dlaczego więc nie wystąpi pani? Występ pani obudziłby niewątpliwie olbrzymie zainteresowanie... — Czasu niemasz na cofnięcie się wstecz... Nie jestem już dzisiaj tą, którą byłam w młodości... Niemasz widzę ludzkiego współczucia... Moment materialny również odchodzi, gdyż posiadam majątek osobisty, zapewniający mi aż do śmierci swobodne życie...

— Dlaczego? — Nie chciałam mi pozwolić występować również w innych miastach. Ja jednak chciałam poznać świat i nigdy nie żałowałam mego postanowienia.

— Czy można wiedzieć, w jaki sposób poznała pani króla Leopolda? — O całej tej historii rozpisałam się obszernie w swych pamiętnikach, które wyjdą dopiero po mojej śmierci. Obecnie mogę panu tylko tyle powiedzieć, że poznałam króla jeszcze w operze paryskiej. Był to wysoki, bardzo elegancki mężczyzna, o długiej, pięknej, jedwabistej brodzie. Posiadał dziwny urok osobisty, któremu uległam odrazu.

— Czy wyrzekła się pani już na zawsze tańca? — Nigdy już nie będę występowała publicznie. Lecz zbyt kocham tańce, żeby się go zupełnie wyrzec. — Często więc tańczę u siebie w domu dla własnej przyjemności. Jestem jeszcze dziesiąt w doskonałej formie i nie powstydziałabym się przed najbardziej wyborową publicznością.

## Więzienie wojskowe w Moabicie



gdzie osadzono dotychczasowego komendanta policji berlińskiej, pułk. Heimannsberga, po ponownym zaarrestowaniu.

— Dlaczego więc nie wystąpi pani? Występ pani obudziłby niewątpliwie olbrzymie zainteresowanie... — Czasu niemasz na cofnięcie się wstecz... Nie jestem już dzisiaj tą, którą byłam w młodości... Niemasz widzę ludzkiego współczucia... Moment materialny również odchodzi, gdyż posiadam majątek osobisty, zapewniający mi aż do śmierci swobodne życie...

**Dr. med.**  
**ARTUR KÜHNEL**  
choroby kobiece i akuszeria  
**powrócił**  
Radwańska 25, tel. 178-02, od 5-7.

**U JASNOWIDZA.**  
Zachwalano mi jasnowidzacą M-me X. Tak gorąco, iż w końcu zdecydowałem się złożyć jej wizytę. Zapukałem do drzwi.  
— Kto tam? — zapytano z pokoju.  
Wobec tego zawróciłem naturalnie i zrezygnowałem z wizyty.  
**MODLITWA EUROPY DO WUJA SAMA.**  
„...i odpusć nam nasze długi, jako i my je odpuszczamy naszym dłużnikom...”  
(Simplicissimus).

## Mecz bokserski

# Schmeling - Sharkey

## Gdy wybiła północ...

o mistrzostwo świata wszystkich wag (film dźwiękowy) całkowity przebieg walki w 15 rundach — długość filmu 1800 mtr.  
**Czy sędziowie mieli słusność, przyznając mistrzostwo świata Sharkey'owi?**  
Drogą przeprowadzonego głosowania każdy z widzów osądzi, kto winien być zwycięzcą.

Niezwykły film, który kosztował miliony! Niebywałe efekty świetlne i cieni! **HELENA TWELVETRES** **NEIL HAMILTON JEAN HERSHOLT** Koncert gry aktorskiej!  
Od jutra w kinie „PALACE“

Dodatek powieściowy „Głosu Porannego” Nr. 1 z dnia 24 lipca 1932 r.

# MILOŚĆ W HOTELU

Adaptacja JANA TRAMPA.

Dziwne dzieje ludzi, których drogi życia skrzyżował zwykły przypadek

ROZDZIAŁ I.

## Upragniony gość

— „czterdzieści trzy” pięć... „ośm” czterdzieści dziewięć tysięcy — sumował Grzesiński, poprawiając wciąż przekrzywiające się na nosie binokle. — Musi być koniecznie więcej...  
Parnes, wysoki i szary, siedział naprzeciwko niego i w skupieniu polerował paznokcie.  
— Musi być koniecznie więcej! — powtórzył Grzesiński, wykonywując jakiś gwałtowny ruch ręką. Parnes podniósł wąską głowę.  
— Weź książki telefoniczne.  
— Już je przejrzałem!  
— Księgi adresowe...  
— To zupełnie bezcelowe! Szybko odwrócił się do pani, siedzącej przy maszynie.  
— He adresów dostarczyło biuro, proszę pani!

Błada panią zerwała się z głębokiej zadumy.  
— Dwadzieście tysięcy! Wszystkie stłki już zostały załatwione.  
— Czy są jeszcze jakieś dzienniki, które nie dodawały naszych prospektów?  
— Niema, proszę pana!  
Grzesiński stał przed Parnesem, zacisnąwszy pięści:  
— Więc co mamy uczynić?  
— Czekać!  
Grzesiński roześmiał się sucho, a gwałtownie:  
— Czekaemy już sześć tygodni... i będziemy czekać jeszcze sześć miesięcy!  
Ołowiane chmury ciążyły nad wodą i ziemią.  
Grzesiński odczuwał w swym sercu mgłę tej chłodnej wiosny, gdy powoli chodził po salach i pokojach hotelu „Eden”.  
Ściany, igrające wszelkimi odmianami złota i czerwieni,

otaczały go wrogim murem. I tak eicho było dokoła. Zbyt cicho... Jakób Grzesiński z wysiłkiem pykał cygaro. Nawet ten znakomity gatunek zupełnie mu nie smakował.  
Nagle przystanął, wyjął ręce z kieszeni spodni i jak oczarowany wlepił wzrok w pewne miejsce na podłodze.  
Tu był... tak, nie ulega wątpliwości... tutaj ktoś trzewiki stapał po czerwonym chodniku... i śladów nie wyczyszczono natychmiast.  
Grzesiński zadzwonił na służbę. Po chwili zjawiła się pokojówka i służący tego piętra. Ofuknął ich tak energicznie, że aż przybledli, poczem ruszył przed siebie. Ten drobny incydent dobrze mu zrobił... czuł że się przynajmniej trochę uspokoił.  
Otworzył się przed nim drzwi do jadalni... szerokiej, wielkiej i pustej.  
Przeszło sto nakrytych śnieżnobiałymi obrusami stolików stało w beznadziejnym osamotnieniu, otoczonych krzesłami i fotelami z matematyczną dokładnością. Przeszło sto wazonów z wdzięcznymi kwiatkami uśmiechało się do przeraźliwej pustki.

W kącie trzech kelnerów prowadziło szeptem rozmowę. Przerwali ją oczywiście, ujrzawszy Grzesińskiego. Spojrzeli nań i zamilkli. Pozostali kelnerzy siedzieli prawdopodobnie w kuchni.  
Jakób Grzesiński stał przez chwilę na progu, wchłaniając pełną piersią pesymizm tej atmosfery. Cygaro melancholijnie zwiślało w kąciku ust, a binokle już od kilku minut się działy zupełnie krzywo i ich właściciel nie zwracał na to uwagi.  
Na małym podjum w rogu sali siedziała orkiestra jazzbandowa, strojąc instrumenty. Był to „najlepszy zespół jazzbandowy” na kontynencie. Od rana do wieczora zespół ten stroił instrumenty w oczekiwaniu gości.  
Hal! Marmury. Małe stoliki z kryształowymi płytami. Dokoła skórzane fotele i kanapy. Noga zapadała się w miękki czerwony dywan.  
Portier był niewidoczny. Sie działa prawdopodobnie za swym kontuarem i drzemał.  
Jakób Grzesiński zastanawiał się przez chwilę, czy ma go obudzić. Miał nadzieję, że

to może nieco ulżyć jego troskom. Ale współczucie walczyło z tym zamiarem, aż wzięło górę.  
Boy w liberji i w czapce z napisem „Eden” z całą gotowością otworzył szeroko drzwi. Młoda twarzyczka chłopca była pełna czujności i zalekniona.  
Jakób Grzesiński współczuł z chłopcem, który odczuwał przed nim lek i szacunek. Dla tego też poklepał go w przejściu życzliwie po ramieniu. Miał wrażenie, że uszczęśliwił biedaka.  
Na tarasie stał Parnes, wysoki, szczupły i spokojny, jak zawsze. Nie odwrócił się nawet, gdy usłyszał za sobą kroki Grzesińskiego, który stanął za jego plecami i po chwili rzekł:  
— Siadaj! Mam z tobą do powiedzenia!  
Parnes flegmatycznie wzruszył ramionami i usiadł. Grzesiński podszedł do niego. Twarz jego ożywiła się. Westchnął głęboko.  
— Tak, tak! — zaczął. Następnie wyciągnął rękę i dodał: — Spójrz!  
(d. c. n.)

**Wiadomości bieżące**

**Wypłata doraźnych zapomóg**

W poniedziałek, dnia 25 lipca rozpocznie się wypłata państwowej zapomogi doraźnej za miesiąc lipiec r. b. dla bezrobotnych, którzy posiadają rodzinę na wyłącznym utrzymaniu, a zgłosili się do biura urzędu zasiłkowego przy ul. Żeromskiego Nr. 44 i zostali uprawnieni do zapomogi.

Da państwowej zapomogi doraźnej nie mają prawa bezrobotni, ko rzysający z pomocy wojewódzkie go komitetu do spraw bezrobocia przy ul. Wierzbowej.

Wypłaty odbywać się będą w lokalu urzędu zasiłkowego przy ul. Żeromskiego Nr. 44 w godzinach od 9 do 14 według następującego porządku:

Poniedziałek, dnia 25 lipca 1932 roku, litery od: A do L.

Wtorek, dnia 26 lipca br. litery od M do Z.

**Wstrzymanie pensji jest karane sędownie**

W nowym kodeksie karnym, który wszedł w życie w dniu 11 lipca r. b. znajduje się przepis, który grozi karą aresztu do 3 miesięcy lub grzywną do 3.000 złotych pracodawcy, który złożył lub przez lekceważenie swych obowiązków wstrzymuje w całości lub częściowo należne pracownikowi wynagrodzenie, lub wysokość jego bezprawnie obniża, albo zmusza pracownika do przyjęcia zamiast należnej zapłaty w gotówce wynagrodzenie w innej postaci.

**„Dzień Legionów” w Łodzi**

W sobotę, dnia 6 sierpnia r. b. w osiemnastą rocznicę wymarszu pierwszej kadrówki legionów polskich, rozpoczną się w Łodzi uroczystości sportowe, zorganizowane przez związek legionistów polskich w Łodzi, p. n. „Dnia legionów”.

Uroczystości rozpocznie zbiórka organizacji b. wojskowych ze sztan darami i orkiestrą, która odbędzie się o godz. 6 po poł. na Placu Dąbrowskiego. O godz. 18 min. 45 organizacje te wyruszą ulicą Prezydenta Narutowicza, Piotrkowską do Placu Wolności, gdzie nastąpi zjazd sztafet oddziałów związku legionistów polskich województwa łódzkiego, oraz wręczenie p. wojewo dzie adresów hołdowniczych dla marsz. Piłsudskiego.

Po wykonaniu hymnu narodowe go wygłoszone będą przemówienia, poczem nastąpi złożenie wieńca pod pomnikiem Kościuszki.

W niedzielę odbędzie się dalszy ciąg uroczystości, a mianowicie: o godz. 9 rano rozpoczną się wyścigi kolarskie w Rudzie Pabjanickiej, o godz. 10 min. 30 rozpocznie się bieg sztafetowy na trasie Ruda Pabjanicka — Łódź, Plac Wolności, o nagrodę przechodnią związku legionistów polskich, duża art. rzeźbiarza Lubelskiego, o godz. 11 min. 15 wręczenie nagrody przechodniej zwycięskiej sztafety przez p. wojewodę o godz. 11 min. 30 — wypuszczenie gołębi pocztowych, o godz. 14 — początek wielkiej zabawy ludowej w parku Stefańskiego w Rudzie Pabjanickiej.

**Noene dyżury aptek**

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Koscielnny 10), A. Charemy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epszajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

**Losy p. Wielńskiego w rękach Warszawy**  
**Ministerstwo zdecyduje, czy przywrócić godności zlikwidowanemu wiceprezydentowi**

W swoim czasie donosiliśmy obszernie o perypetjach sprawy dr. Wielńskiego, który został na mocy uchwały rady miejskiej, zatwierdzającej wniosek komisji regulaminowo-prawnej, usunięty z grona członków rady miejskiej i złożony z urzędu wiceprezydenta m. Łodzi, za popełnienie czynu hańbiącego na podstawie art. 28 dekretu o samorządzie.

Dr. Wielński, jak już również pisaliśmy, złożył do urzędu wojewódzkiego, jako do władzy nadzorczej łódzkiego samorządu, rekurs przeciwko uchwale, wydającej go z parlamentu miejskiego i pozbawiającej go godności wiceprezydenta miasta. W sprzeciwie tym wskazał na niewłaściwą interpretację dekretu o samorządzie przez radę miejską i podkreślił, że nie władze gminy miejskiej, lecz minister spraw wewnętrznych może być złożyć go z urzędu.

Po otrzymaniu i zbadaniu rekursu p. Wielńskiego, urząd wojewódzki skierował do magistratu pismo z prośbą o bliźsze wyjaśnienia, w odpowiedzi na co magistrat zakwestjonował prawomocność sprzeciwu dr. Wielńskiego. Dr. Wielński załączył bowiem do swego rekursu nie odpis wniosku, uchwalonego przez radę (wniosku komisji regulaminowej), lecz duplikat zaprojektowanego w swoim czasie radziei miejskiej wniosku frakcji socjalistycznych. Otóż wniosek ten przyję-

ty nie został i z tego względu magistrat uznał, iż rekurs p. Wielńskiego jest bezprzedmiotowy.

Sprawę tę rozpatrzył wydział wojewódzki na swym posiedzeniu, które odbyło się w dniu o następnym pod przewodnictwem naczelnika wydziału samorządowego urzędu wojewódzkiego w Łodzi, p. Jellinka, przy udziale radcy Muszyńskiego, wiceprezydenta Pabjanic, Papińskiego i in. W obradach wydziału wojewódzkiego nie brał udziału reprezentant naszego miasta, prezydent Ziemięcki, przebywający obecnie na urlopie.

Badanie sprawy rekursu dr. Wielńskiego trwało dłuższy czas. W rezultacie wydział wojewódzki postanowił uchwałę rady miejskiej m. Łodzi, dotyczącą wydalenia p. Wielńskiego z gremjum radnych, unieważnić.

Wydział wojewódzki stanął na stanowisku, iż postępowania dr. Wielńskiego, jako wiceprezydenta Łodzi, odnośnie zarzutów, stawianych przez osoby trzecie dwóm ławnikom magistratu, nie można nazwać czynem hańbiącym w rozumieniu art. 28 dekretu o samorządzie. Dr. Wielński, dowiedziawszy się o pogłoskach w sprawie rzekomych nadużyć dwóch ławników, był zobowiązany dążyć do całkowitego wyjaśnienia sprawy i zbadać, czy zarzuty są istotne, czy też są zmyślane. W postępowaniu p. Wielńskiego wydział wojewódzki nie dopatrywał się cech postępowania nieefecznego i z tego powodu uchwałę rady miejskiej, acz powziętą wymaganą ilością głosów, postanowił uchylić. Co się tyczy uchwały magistratu łódzkiego, który odebrał p. Wielńskiemu resort wiceprezydenta i wydał go również ze swego grona, wydział wojewódzki konkretnej uchwały jeszcze nie powziął.

Zakwestjonował natomiast formalną stronę uchwały rady miejskiej z innych jeszcze względów, stojąc na stanowisku, że odebranie urzędu wiceprezydenta miasta nie leży w kompetencji rady miejskiej, lecz ministra spraw wewnętrznych, do którego rada powinna była się zwró-

cić, o ile uznała dalszą obecność p. Wielńskiego w magistracie za niemożliwą, lub szkodliwą. Odnosny wniosek nie został jednak ministrowi spraw wewnętrznych przedstawiony do zaakceptowania, wobec czego i z tego względu województwo uznało uchwałę rady miejskiej za nieprawomocną.

O powyższej decyzji wydziału wojewódzkiego urząd wojewódzki powiadomił magistrat i radę miejską.

Jak się dowiadujemy, magistratowi przysługuje prawo odwołania się od decyzji urzędu wojewódzkiego do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Magistrat, jak nas dalej informują, zamierza zwrócić się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o uchylenie de-

cyzji województwa, uważając, iż działał zgodnie z przepisami dekretu o samorządzie i że z uzasadnionych względów samorząd przyjął uchwałę wydającą dr. Wielńskiego z rady miejskiej i odbierającą mu mandat wiceprezydenta. Magistrat, mimo wątpliwości wydziału wojewódzkiego, w całej rozciągłości podtrzymuje nadal swoje stanowisko i przyjęte uchwały, uznając postępowanie dr. Wielńskiego za czyn nieetyczny i hańbiący w rozumieniu odnosnego artykułu ustawy o samorządzie.

Ciekawa ta sprawa i losy dr. Wielńskiego, jak z tego wynika, zostaną rozstrzygnięte już nie na terenie Łodzi, ale na gruncie stołecznym przez władze centralne. (ge)

**Tomaszów**

**ODZNACZENI „KRZYŻEM NIEPODLEGŁOŚCI”**

Za zasługi położone dla Polski w okresie walk o jej niepodległość został odznaczony „Krzyżem Niepodległości” Marjan Borowski prezes Zw. legionistów i federacji byłych wojskowych w Tomaszowie. Również „Krzyżem Niepodległości” został odznaczony były legionista i więzień obozu w Szczyplonie Władysław Cygański.

**ŚWIĘTO LEGJONISTÓW**

W dniu 8 sierpnia, jako w 18 rocznicę wymarszu kadrówki z Krakowa odbędzie się przed ratuszem w obecności przedstawicieli władz administracyjnych, zw. byłych wojskowych, stowarzyszeń i zaproszonych gości, zorganizowana przez Zw. legionistów uroczystość. Podpisany dla marszałka Piłsudskiego adres hołdowniczy sztafeta kolarska przewiezie do Łodzi i wręczy go p. wojewodzie. Z Łodzi zaś 14 sierpnia sztafeta motocyklowa zawiezie adres ten do Gdyni i wręczy marszałkowi Piłsudskiemu.

**ZEMDLAŁ NA ROWERZE**

Wczoraj o godz. 8,30 rano jechał do pracy rowerem 33-letni Stefan Brozowski. W pewnym momencie zemdlął i upadł twarzą na bruk odnosząc poważne obrażenia. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

**ZALEGŁE PENSJE NAUCZYCIELI**

Do sądu grodzkiego w Tomaszowie wpłynęło ostatnio 13 powództw na łączną sumę 9 tys. zł. wniesione przez personel nauczycielski miejskiego gimnazjum realnego. W niektórych wypadkach

pensje zalegają za maj. Powództwa te skierowane są przeciwko magistratowi.

**NIE KORZYSTAJĄ Z ULG**

Jak nam komunikuje ekspozytura urzędu skarbowego w Tomaszowie miasto należy do rzędu tych, mieszkańcy którego jako płatnicy podatkowi w minimalnych wypadkach korzystają z ulg, związanych z wpłatą zaległych podatków. Jak wiadomo bonifikata zaległości przy regulowaniu ich obecnie wynosi 35 procent, lecz tylko do dnia 1 sierpnia. Po tym terminie bonifikaty te nie będą stosowane. Dowiadujemy się, iż dotychczas tylko kilkunastu płatników skorzystało z ulg.

**MECZ PIŁKARSKI**

W dniu dzisiejszym na boisku miejskim odbędą się zawody o mistrzostwo klasy B. pomiędzy drużynami Lechji i Orłęcia. Chociaż Lechja ma już niemal że zapewnio ne pierwsze miejsce w mistrzostwie mecz zapowiada się bardzo ciekawie.

**Już dziś zapowiadamy serię najwybitniejszych arcydzieł filmowych, które się ukażą na ekranie dźwiękowego kina „CAPITOL”**

**Express Szanghaju**  
Marlena Dietrich, Clive Brook. Anna May Wong. Reżyserja STERNBERGA

**Godzina z Tobą**  
JANETTE MAC DONALD MAURICE CHEVALIER Reżyserja E. LUBICZA

**Kochanka z Tahiti**  
CONHITA MONTENEGRO LESLIE HOWARD Reżyserja S. VAN DYKE'A

**Niewinna Grzesznica**  
JEAN CRAWFORD CLARK GABLE Reżyserja H. Beaumonta

**KIEDYKOLWIEK SIĘ WRACA DO DOMU**

można mieć w krótkim czasie herbatę, mając w domu do dyspozycji elektryczny czajnik. — Koszt prądu minimalny.

**W SKLEPIE ELEKTROWNI**  
ul. Piotrkowska 115 Telefon 134-42  
Wszelkie pokazy nie obowiązują do kupna.

**Elektryczność do każdego sprzętu**

**SPRZEDAŻ WSZELKICH APARATÓW GRZEJNYCH i RADJO-WYCH ZELEKTRYFIKOWANYCH NA RATY i ZA GOTÓWKĘ**






# Aresztowanie trzech morderców sprawców zabójstwa Alwasiaka na Chojnach

Nocy onegdajszej zamordowany został przy biegu ulicy Tuszyńskiej i Bonifraterskiej na Chojnach 29-letni Michał Alwasiak (Piaseczna 22), gdy wracał do domu z żoną, szwagrem i żoną szwagra.

Sprawcy zabójstwa zdołali zbiec.

Od jednego z naocznych świadków ucieczki, zdołano dowiedzieć się nazwiska jednego z zabójców, a mianowicie Henryka Olezyka, zam. na Chojnach, przy ulicy Fabrycznej 4. Policja udała się do mieszkania Olezyka, którego jednakże w domu nie zastano.

Poszukiwania policji trwały do godziny 6 nad ranem, gdy udało się schwycić wszystkich trzech sprawców morderstwa, którymi okazali się: wspomniany już wyżej Henryk Olezyk (21 lat), Kazimierz Michalski (18 lat), zamieszkały na Chojnach, przy ul. Aleksandrowskiej 18, oraz 23-letni Ignacy Jędrzyś, zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej 5.

Aresztowano ich w swych mieszkaniach. Podczas rewizji, dokonanych w chwili aresztowania, znaleziono u Olezyka i Jędrzyś narzędzia zbrodni, noże, oraz skrawione ubrania i koszule. Ubranie Michalskiego było również poplamione krwią.

Wszystkich trzech zabójców skutych w kajdany przewieziono do więzienia.

Zaznaczyć należy, że zabójców łączyły stosunki koleżeńskie. Krytycznego dnia udali się do szynku, przy ul. Tuszyńskiej 17, gdzie spędzili kilka godzin i upili się aż do nieprzytomności. Restaurację opuścili po 9-ej i w usposobieniu dosyć wesołym wyszli na ulicę. W czasie pierwiastkowego dochodzenia wszyscy trzej przyznali się do zabójstwa, przyczem oświadczyli, że Alwasiaka widzieli poraz pierwszy w życiu. Oburzyła ich groźba wezwania policji. Ciosy nożem zadali w stanie kompletnie pijanym, nie zdając sobie sprawy z tego, co robią.

Po zakończeniu śledztwa sprawa przesłana została do urzędu prokuratorskiego, który zadecyduje czy proces przeciwko zabójcom Alwasiaka odbędzie się w trybie gwałtownym.

## Cykl odczytów wygłaszanych w bieżącym tygodniu przez radio

Dzisiaj o godz. 18,00 dr. Zygmund Szwejkowski mówić będzie o niezastąpionym odtwórcy przyrody w swych dziełach i głębokiem zrozumieniu łączności człowieka z ziemią cechującym dzieła Adolfa Dygasińskiego.

Jutro o godz. 18,00 p. Stefan Jarosz mówić będzie z Krakowa „O wodospadach Niagary” — największej masie wód spadających, o jaskiniach wichrów pod wodospadami, oraz o polaku, który był założycielem parku nad wodospadami Niagary.

Dnia 26.VII o godz. 16,40 w odczycie p. t. „Wpływ otoczenia na dziecko”, p. Marja Kalinowska zastanowi się nad atmosferą środowiska, w jakim wychowuje się dziecko i nad cechami których z otoczenia nabiera.

Tegoż dnia o godz. 18,00 znany

literat i prelegent radiowy p. Wacław Rogowicz mówić będzie o towarzysze burzliwego żywota wędza powstającego przeciw zaborem narodów, o „Anicie Garibaldi”.

Dnia 27.VII o godz. 16,40 p. Stanisław Saszycki w odczycie p. t. „Słowacja a Polska”, transmitowanym z Krakowa, mówić będzie na temat polonofilstwa słowaków, o jego podłożu i pobudkach.

Tegoż dnia o godz. 18,00 inż. Jakób Bornstein spopularyzuje radjoshuchaczom wstępne wiadomości o „Powstaniu smoly i o tem co z niej otrzymujemy”.

Dnia 28.VII o godz. 16,40 nadany zostanie przez radiostację warszawską odczyt sportowy p. t. „Dlaczego lekkoatletykę nazywamy królową sportów”. Mówić będzie p. Edward Górka.

Dnia 29.VII o godz. 16,40 p. Antoni Bohdziewicz zastanowi się nad „Polskiem bezrobociem we Francji”. Tegoż dnia o godz. 18,00 transmitowany będzie ze Lwowa odczyt dr. Józefa Skoczka, który przypomni w słowach żywych i barwnych dzieje miłości i małżeństwa w dawnych wiekach”.

Dnia 31.VII o godz. 18,00 rozgłosnie radiowe transmitują z Wilna odczyt dr. Walerjana Charkiewicza p. t. „Polacy wyznawcy Mahometa”. W prelekcji tej omówi dr. Charkiewicz genezę i rolę historyczną licznych rodów szlacheckich, których protoplastami byli przeważnie tatarzy, a które po dziś dzień, acz zupełnie spolowizowane zachowują tradycje islamizmu. (r)

### Osobiste

P. Ignacy Nowicki, rodem z Łasku, uzyskał na Uniwersytecie Poznańskim dyplom i stopień inżyniera rolnictwa.

### Amator bezpłatnych libacji

We wtorkowym numerze „Głosu Porannego” ukazała się notatka p. t. „Amator bezpłatnych libacji” opisująca perypetje pewnego pana, który najadł się i napił w barze, omawiając następnie zapłaty. Otóż we wspomnianej notatce wydrukowano błędnie nazwisko. Amatorem bezpłatnych libacji jest p. Bolesław Bugaj, członek stowarzyszenia b. więźniów politycznych. Ma on podobno na sumieniu już niejedną taką eskapadę.

Dźwiękowy  
**PALACE**  
TEATR

Dźwiękowe  
**Grand-Kino**  
Dzisiaj i dni następnych!

Dźwiękowy Kino-Teatr  
**CAPITOL**  
Dzisiaj i dni następnych!

Kino-Teatr  
**SPLENDID**  
Narutowicza 20.  
Pocz. o g. 12 w poł. — Od g. 12—4 ceny miejsc: zł. 1.04, 1.35 i 1.60.

Wyświetla wspaniały film dźwiękowy p. t.  
**„Afera pułkownika Redla”**  
Dramat osnuty na tle prawdziwego zdarzenia z epoki poprzedzającej wojnę światową, dialogi w języku czeskim.

Dzisiaj poraz ostatni!  
Edward Sutherland  
p. t. **ARTYŚCI**  
oraz HAL'A SKELLY. Nadprogram Tygodnik filmowy. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 75 gr.  
Widownia mechanicznie chłodzona i wentylowana. Początek seansów o g. 12-ej w poł.

Przebojowy film wystawy, emocji, przygód i wrażeń  
Fascynujący dramat pełen przepięknych przeżyć miłosnych i porywających momentów. W rolach główn. **Edmund Love** oraz **Mac Clark**  
Z zapartym tchem od początku do końca ogląda się ten film. Nad program tygodnik Foxa i aktualności krajowe. Początek o g. 12.50, w soboty, niedzieli i święta od 12.30 do 3 50 gr. i zł. 1.— ostatni seans o g. 10.15. Sala chłodzona. Aparatura „Western Electric”.

Dzisiaj i dni następnych!  
Potężny dramat erotyczno-obyczajowy, osnuty na tle życia kobiety lekkich obyczajów p. t.:  
**„Gdy kobieta jest piękna”**  
W rolach głównych: Fascynująca i uwodicielska **LILI DAMITA** oraz wytworzona **ANDER LUGUET**.  
Rozątek seansów w dni powszednie o godz. 6-ej, w soboty i niedzieli o godz. 3-ej. Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona. Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń.

Naszemu współpracownikowi P. Henrykowi Alterowi z powodu zgonu  
b. p.  
**Matki Jego**  
wyraża serdeczne współczucie  
**ZARZĄD FIRMY**  
Angielsko-Polski Przemysł Gumowy  
„GENTLEMAN”, Sp. Akc.

S. † P.  
**Izydora Lewandowska**  
po długich cierpieniach zmarła w dniu 22 lipca 1932 r. o godz. 11 wiecz., przeżywszy lat 27.  
Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 24 lipca, o godz. 5-ej po poł., na cmentarzu katolickim (Dół), z domu ślubny przy ul. Piotrkowskiej 255.  
Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych i znajomych.  
**RODZINA.**

## Strejk pabjanicki na martwym punkcie

W dniu wczorajszym powrócił z Warszawy przedstawiciel unieruchomionych zakładów przemysłowych Krusche i Endera w Pabjanicach p. Teodor Ender.

P. Ender odbył w ministerstwie pracy i opieki społecznej konferencję z dyrektorem departamentu pracy, p. Ulanowskim i z głównym inspektorem pracy p. Klotzem.

Na wymianie zdań, która jednak nie pozytywnego do całej sprawy nie wniosła, zakończyły się konferencje w ministerstwie, do których tyle wagi przywiązywano przed kilku dniami.

Sprawa zatem nie posunęła się naprzód, a dalsze próby pogodzenia stron, podjęte przez inspektora pracy III okręgu, p. Wojtkiewicza wczoraj w Pabjanicach spełzły na niczym.

Według krążących pogłosek w przyszłym tygodniu, w poniedziałek, lub wtorek, delegacja związków i strejkujących zwróci się do wojewody Jaszczołta z prośbą o interwencję.

## 15 rocznica bitwy pod Krechowcami Święto pułkowe w mikrofonie Polskiego Radja

Jeden z najstarszych pułków kawalerji polskiej I pułk ułanów krechowickich im. pułkownika Bolesława Mościckiego, dzisiaj uroczystość obchodzić będzie 15-tą rocznicę sławnej bitwy pod Krechowcami i obrony miasta Stanisławowa od zniszczenia.

Polskie radio od godz. 9,45 do 11,45 transmitować będzie tę uroczystość z Augustowa, miejsca postoju pułku.

Cała Polska w ten sposób będzie mogła wziąć udział w tej wielkiej uroczystości wojskowej, na którą w tych godzinach złożą się: raport, polowa msza, podczas której trębacz odegra sygnal „do modlitwy”, tradycyjnym zwyczajem I pułku ułanów, hymn „Boże coś Polskę” oraz mszę Studzińskiego. Po nabożeństwie zostanie wręczona pułkowi przez brygadę kawalerji Stanisławów, urna z ziemią z pola bitwy pod Krechowcami, poczem nastąpi defilada pułku w stepie i galopie.

Ze względu na specjalny charakter tej transmisji oraz zapowiedzianą obecność prezydenta Rzplitej, radjoshuchacze odniosą całkiem nowe i podniosłe wrażenia, które pozostawią z pewnością niezatarte wspomnienia. (r)







**ORTOPEDYSTA-KONSTRUKTOR**

wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: sztuczne ręce, nogi, aparaty ortoped. wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (platfus) z kompozytu aluminiowej i z masy. Aparat własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rapturowe i brzuszne.

**Pracownia ortopedyczna**  
**Józef Rosenberg**  
Kilińskiego 112.

Przyjmuje od 9—12 i 3—7, a w soboty do 3 pp. Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu. Specjalny dział obuwia ortopedycznego.



**DŁUGOLETNI POWSZECHNIE ZNANY**  
**MAGAZYN**

**KAPELUSZY DAMSKICH**  
pł. **A. JAKUBOWICZ**

Piotrkowska 16

został z dniem 15 lipca przeniesiony na  
**ul. Piotrkowską 19, front, I piętro.**

**Baczność Letnicy**

Wiśniowej Góry i Kraszewa

**„Głos Poranny”**

jest do nabycia o godz. 8 rano u gaziarza Jamnika willa Kawuli vis a vis Chłodni Włoskiej.

Nr. akt.  
Do E. 718/32 r.

**Ogłoszenie**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 6 samleskały w Łodzi przy ul. Narutowicza 10 na zasadzie art. 1050 UPC. ogłasza, że w dniu 8 sierpnia 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Trębackiej 18 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela Tyllera i składających się z planina czarnego firmy „Zimmerman” oszacowanego na sumę zł. 1500. — Łódź, 22.7.32 Komornik (-) Leon Wasowski

**KUPOJCIE Z I-GO ZRÓDŁA**

WIELKI WYBÓR



**Wózków**  
dostępnych

**Materaców**  
sprężynowych

**Łózek**  
metalowych

**Wyżymaczek**  
amerykańskich

Nabyć można w **FABRYCZNYM SKŁADZIE**  
**„DOBROPOL”** Łódź, Piotrkowska 73,  
TEL. 168-61, w podwórzu.

**Zgubiono**

saliczenie f-my „Jelin i Rudomin” zł. 845, czek zł. 400 na Bank Chrześcijański Kupców i Przemysł. Zastrzeżenie zrobione. Uprasza się łask. znaleźć o zwrot za wynagrodzeniem do firmy „Rzepkiewicz i Monezki” ul. Pomorska 77 (tel. 131-82)

**PLAC**

85 x 22 mtr. przy Al. Kościuszki 46 do wynajęcia.

Wiadomość: Piotrkowska 109 u administr. domu.

**„Praca”**

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawod. wśród Kobiet Żyd. Wólczańska 21, tel. 167-15

Przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Krawiectwo-damskie
2. Haft ręczny
3. Modniarstwo-kapelusze
4. Bieliźniarstwo
5. Ondulacja
6. Manicure
7. Gorsciarstwo

Sekretariat czynny od 9—1 i 3—7 po poł.

GABINET HIGJENY KOSMETYCZNEJ

**„LADY”**

Cegielniana 7, m. 8 fr. tel. 209-16  
Wszelkie zabiegi wchodzące w zakres racjonalnej kosmetyki.

**Ceny umiarkowane.**  
Porady bezpłatnie

**KOESPONDENTKA**  
polsko-francusko-angielska

ze znajomością stenografji poszukuje posady stałej wzgl. pracy na godziny lub też zastępstwa w czasie urlopów.

Adres: Narutowicza 16 m. 6  
Telefon 162-99.

**VENUS**

ST. GÓRSKIEGO  
**ZNAKOMITY KREM**  
USUWA PRYSZCZE  
PIĘGI I LISZAJE

**GŁOS PORANNY**

nabyć można

na następujących letniskach, uzdrowiskach i miejscowościach kąpielowych:

Ciechocinek Księgarnia Zdrojowa „Ruch” Deptak  
Ciechocinek „Kolejowa „Ruch”  
Chabówka „ „ „  
Gdynia „ „ „ dworzec  
Gdańsk „ „ „ „  
Główno Księgarnia A. Średnickiej „  
„ Kolejowa „Ruch” „  
„ Goldberg „

Inowódz Sklep Lewenberga  
Iwonicz-Zdrój Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
Krynica „ Deptak

Janetta Engländer  
Piotrków Tryb. Goldberg  
Poronin Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
Rabka Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
Jan Janota

Szczawnica Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
M. Brachfeld

Truskawiec Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
Jerzy Tanne, skład papieru

Teofilów Sklep Lewenberga  
Wiśniowa Góra Jamnik  
Zakopane Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
Pocztowa (poczta)

Gebethner i Wolf  
Żegiestów Zdrój Księgarnia Kolejowa „Ruch”

Pozatem „Głos Poranny” jest dostarczany codziennie zrana celem stałej sprzedaży do następujących miejscowości:

Klęczew B. Gruszczyński, Rynek  
Łęczycza Aventura pism Berynga  
Tomaszów Księgarnia Weissa  
Warszawa Księgarnia Kolej. „Ruch”, dworzec  
Polska Informacja Prasowa, Bracka 5  
A. Mordkiewicz, Marszałkowska 127.

PROSEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH  
**„KOWALSKINA”**  
USUWA NAJSILNIEJSZE  
**BÓLE GŁOWY**  
FABRYKA CHEM-FARMACEUTYCZNA  
„AD. KOWALSKI” WARSZAWA  
LABORACJE „KOWALSKINY” ZE ZNANIEM  
FABRYCZNYM — SERWIS W DIERŻCIENIU  
ZNAM. FABR.

**Kto szanuje wzrok**  
**nosi ciemne okulary**

z firmy **SZYMON URBACH** sp. z o. o.  
Piotrkowska 33, tel. 222-23.

**RAKIETA**  
Sienkiewicza 40 Tel. 141-22  
Jedyny letni Kino-Teatr  
dźwiękowy w OGRODZIE

Dziś i dni następnych! tryskającej humorem komedji Foxa p. t.

**Kochanek o północy**

z Jeanett Mac Donald i Reginald Denny

Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony na wypadek niepogody i chłodu i zaopatrzony w urządzenia do przedstawień przy świetle dziennym w ogrodzie.

Początek seansów codziennie o g. 4-ej po poł., w soboty o g. 2-ej po poł., w niedzielę święta o g. 12-ej w poł. Na 1-szy seans wszędzie miejsca po 50 gr. Kawiarnia w ogrodzie czynna cały dzień

**Księga Adresowa Polski**

i W M. GDANSKA.

OSTATNIE WYDANIE NA ROK 1930

POZOSTAŁE JESZCZE NIELICZNE  
EGZEMPLARZE ZA 50 PROC. CENY

t. j. ZA ZŁ. 45.--

DO NABYCIA  
W WYDAWNICTWIE

Tow. Reklamy Międzynarodowej j. p. **RUDOLF MOSSE**

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 124.



**Warszawski Teatr Nowości**  
w sali Teatru Popularnego  
(Ogrodowa 18)

Dziś i dni następnym  
**„Warszawa wita was”**

Codziennie 2 przedstawienia. Kier. Art.-Lit. J. Redo i W. Zdanowicz.  
Orkiestra 12 osób pod batutą Leona Mendelsohna. ■■■■ Przeplębane toalety. ■■■■ Efekty świetlne. ■■■■ Własne kostjmy i dekoracje

Wielka inauguracyjna premiera przebojowej rewii p. t.  
Wielki przegląd najwybitniejszych sił stolicy  
Lucy Messel Niuta Bolska Zosia Duranowska Basia Reiska Boćko  
Kamiński Józef Redo Waclaw Zdanowicz Kazimierz Chrzanowski.  
Ostrowski Balet

Dr. med.  
**CZESŁAW ROSTKOWSKI**  
ul. Św. Anny 19, tel. 172-80.  
Elektroterapia „LAMPY HELIUM”

Dr. med.  
**M. Taubenhauz**  
chor. kobiece i akuszerka  
Zgierska 11, tel. 246-09  
Przyjmuje od 1-3 i od 5-8 w.

Dr. Ludwik Falk  
Choroby skórne i weneryczne  
Nawrot 7, tel. 128-07  
od 10-12 i od 5-7

Dr. med.  
**L. NITECKI**  
choroby skórne, weneryczne  
i moczopłciowe  
Nawrot 32 tel. 213-13  
przyjmuje od 8-10 r. i od 4-8 w  
w niedziele i święta od 9-12 w poł.

Doktor  
**Ziomkowski**  
choroby skórne, weneryczne  
i moczopłciowe  
6-go Sierpnia 2  
przyjmuje od 8-8.30 rano, od 2-4  
po poł. i od 7.30-9 wiecz. w niedz.  
i święta od 10-1 po poł.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

**D. Rozencweig**  
przeprowadził się na  
UL. NARUTOWICZA 16  
(Piłsudskiego 76) tel. 128-74.  
przyjmuje od 9-10 r. i od 9-7 w.

DOCENT Dr. Med.  
**Adolf Falkowski**  
Dyrektor „Kochanówki”  
Choroby nerwowe i psychiczne  
przyjmuje ul. Piotrkowska 84, m. 4  
w poniedziałki, środy, piątki od g. 4  
do 6-jej. Tel. 102-62

**Dr. I. CHAIN**  
choroby serca,  
elektrokardiografia  
ordynuje w **KRYNICY**  
Willa Nałęczówka  
(obok nowych Łazienek)

Dr. med.  
**HELLER**  
Choroby skórne, wene-  
ryczne i moczopłciowe  
UL. NAWROT 2  
TELEFON 170-89

Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 wiecz.  
w niedziele od 11-2 po południu  
Dla pań spec. od godz. 4-5 pp.

Dr. med.  
**REICHER**  
Spec. chorób skórnych, wene-  
rycznych i moczopł.  
Południowa 28, tel. 201-93  
przyjm. od 8-11 rano i od 5-8 w.  
w niedziele i święta od 9-1 po poł.  
Dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. med. **Berman**  
Choroby skórne i weneryczne  
Cegielniana 15, tel. 149-07  
Przyjmuje od 8-11 r. i od 4-8 w.  
W niedz. i święta od 9-1.  
Dla niezamożnych ceny lecznic

**MONIUSZKI 11**  
DO WYNAJĘCIA na III p. 3 pok.  
front. mieszk. z wszelkimi wygodami,  
na IV p. 1 pok. oraz pok. z kuchn.  
z wygodami.  
Wiadomość telef. 17-201 lub 15-012.

Dr.  
**Szymon Goldryng**  
Rentgenolog  
**powrócił**  
Południowa 9.

Dr. med.  
**J. Lind**  
Ginekolog - Akuszer  
Łódź, ul. 6-go Sierpnia nr. 28,  
tel. 247-34  
Przyjmuje 10-12 i 4-7.

**ARAGO** ST. GORSKIEGO  
PEWNY NA WYNIŚCZENIE  
ODCISKÓW

**Dr. A. Witoński**  
choroby serca i płuc  
Nawrot 4, tel. 171-90  
przyjmuje codziennie od 2-3  
i na **Wiśniowej Górze**  
(Willa Karmańskiego)  
u lek. dent. Żółtkowskiej  
od godz. 3-jej pop.

**Akademickie**  
**BIURO INFORMACYJNE**  
ul. Pomorska nr. 40, m. 10,  
sodz. 4-9 w.

udziela bezpłatnie wszelkich inform-  
acji oraz załatwia wszystkie forma-  
lności zapisu na wszystkie wyższe  
i zawodowe uczelnie w Europie i be-  
spłatnie, wydaje legitymacje C. I. E.,  
ulgi kolejowe, tłumaczenia i t. d.  
Uw. Komplet i kursy jęz. francuskiego

Nowocześnie urządzonego  
**budynku fabrycznego**  
składającego się z 3-ch sal (podł. be-  
tonowa) po 420 m<sup>2</sup> z motorem i  
transmisją wraz z budynkiem mle-  
szkalnym dla portjera i urzędniczą  
od 20 października r. b. do  
wynajęcia. Blższych wiadomości  
udzieli firma  
Maks Fischer i S-ka Piotrkowska 177

Pozostałe z sezonu w niewielkiej ilości towary, jak  
**Obrusy do ogrodu**  
w wielkim wyborze i ładnych deseniach  
**Chustki do nosa**  
w ślicznych deseniach i różnych gatunkach  
**Ręczniki**  
kąpielowe, do twarzy i kuchenne  
**Prześcieradła**  
w 3-ech różnych gatunkach  
**Koszule sportowe**  
w najnowszych wzorach i najlepszym wykonaniu.

nabyć można po  
**znacznie niższych cenach**  
na naszej

**Wyprzedaży**  
**posezonowej**

od poniedziałku, dn. 25. VII.

**KONSUM**  
PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.  
ROKICINSKA 54. Dojazd tramwajami 10116

**POT**  
i niemilców z rąk, nóg i pól. Długo  
znany i niezastąpiony od 1/2 wieku  
**SUDORYN**  
Z SITKIEM  
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA  
„AD. KOWALSKI” WARSZAWA  
UWAGA!! WYSTĘPAĆ JE NAŁADOWNICTWEM  
PODOBNEM BRZMIENIU I OPISYWIANIU.



**Najlepsze lody**  
po 50 gr.  
poleca  
**CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO**  
PRZEJAZD 1. TEL. 188-72 i 209-87  
PREMIJA: Do każdego wykupionego czterech porcji  
lódów dodaje się piątą porcję bezpłatnie  
Do każdej porcji lódów dodaje się wafle czekola-  
dowe i wodę sodową darmo.

Znane  
gospodyniom  
**Mydło TRÓJKA**



**Księgowość** zaprowadza,  
prowadzi oraz uskutecznia wszelkie prace bu-  
chalteryjne za niewielką opłatą  
Biuro „POLJUS” -- dział porad buchaltaryjnych  
Łódź, Piotrkowska 82, tel. 184-39.

**Dawłkowy Kino-Teatr**  
**„Przedwiośnie”**



Zeromskiego 74-76  
róg Kopernika

**Ostatnie 2 dni!**

**„SZYB L. 23”**

Film z życia robotników naftowych, osnuty na tle  
powieści Jerzego Kossowskiego p. t.:

W rolach tytułowych:  
**Baśka Orwid**  
**Jerzy Marr** i inni

Nadprogram: Aktualności filmowe i wesoła komedia.  
Początek seansów w dni powszednie o g. 4 p. p., w niedziele i święta o godz. 2 p. p.  
Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I 1.25, II 90 gr., III 60 gr. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.  
Następny program: „Narzeczona z Loterji” z królową ekranu Jeanette Mac Donald  
Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-  
datkami wynosi w Łodzi zł. 4.80, za odosłaniem —  
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

**Ogłoszenia** za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem  
redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr.  
bez zastrzeżenia miejsca 50 gr.; nadesłane od strony 8-jej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne  
(str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wy-  
raz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia samiejscowe obliczane są  
o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogł. tabelaryczne lub fantaz. dodatek. 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej

### „ORLĄTKO”

#### W stulecie zgonu ks. Reichstadt 22 lipca 1832 roku

Syn, którego zgubiła wielkość ojca...

Syn, którego narodziny były początkiem końca ojcowskiej gwiazdy. Nad głową jego rozpałała się w zaraniu życia promienna aureola ojcowskiej potęgi i, spalając się w swym własnym ogniu, zgasła.

Pozostała wizja świetlista, pozostało wspomnienie mocy i siły i wszechogarniająca tęsknota za wypełnieniem ojcowskiego testamentu.

Wrogi mrok jął pelzać wokół, maci jego dławily każdy promień sławy...

Czarne orły rozpoczęły walkę o unicestwienie, o wymazanie z dziejów i z pamięci blasku złotopiórego orła.

Nie zwyciężyły — jasne, złote Orle zostały wierne pamięci swego ojca. Zostało wierne duchowi swobody i potęgi, chociaż samo zamknięte było w klatce czarnego orła i w klatce własnej niemocy. Zostało wierne, chociaż wiedziało, że:

„Duszę zabija imię pełne chwały,

Imię, co huraganem leci przez świat cały,

W którym słychać armaty, w którym dźwięczą dzwony

I dzwonią mi bez przerwy, mnie, którym

Spleniony Niemocą!

(Rostand—„L'Aiglon”).

Smutne są dzieje Orlecia. Smutna kronika życia, pełnego wzlotów i upadków, życia, którego początkiem była królewska korona, a kresem bez nadziejne, samotne konanie wśród wrogów. A między kresem, a początkiem zaledwie 21 lat. W zaraniu życia — królewska korona, korona króla Rzymu, Młodzienie Orle, ofożone nimbem wielkości, dziecie Napoleona, już od pierwszej chwili życia wchodzi w świat opieki ochmistrzyni p. de Montesquion, matkę bowiem — cesarżową Marję - Ludwikę — obowiązuje etykieta, która pozwala jedynie na widywanie dziecka w określonych godzinach. Interesuje się ona jednak życiem jego i postępami. Cesarz widzi w małym królu Rzymu przyszłość swej dynastji. Dążenie do założenia dynastji staje się początkiem jego zguby, odbiera mu śmiałość i szybkość decyzji.

Rok 1812 — Moskwa.

Rok 1813 — Lipsk.

Rok 1814 — kapitulacja Paryża, abdykacja w Fontainebleau, Elba.

Rok 1815 — 100 dni, Waterloo, powtórna abdykacja na rzecz syna i proklamacja Orłatka na cesarza Napoleona II.

A syn, po nieudanej abdykacji na jego korzyść w Fontainebleau, został sprowadzony wraz z matką do Schönbrunu — do tego samego Schönbrunu, gdzie ojciec jego zwycięzca dyktował swoje warunki.

W r. 1815 utracił dawny król rzymski prawo do dziedzictwa księstwa Parmy, przyznanego mu rok wcześniej; wzamian zaś obdarzono go księstwem Reichstadt w Czechach.

Matkę — księżną Parmy wolno było co roku odwiedzać syna, ale i tego prawa nie wykorzystwała, pozostawiając go nadal pod opieką pani de Montesquion, a gdy tę po pewnym czasie zwolniono z obowiązków, Orłatko pozostaje za pełnie same wśród obcych.

Dziecko czuje niegrzeczność otoczenia, uczy się ukrywać swoje myśli, a żegnając się z Menevalem, mówi mu niepostrzeżenie, by nikt nie sływał:



— Proszę powiedzieć ojcu, że go zawsze bardzo kocham!

A Napoleon? Duszę jego szarpie tęsknota za synem, niema od swoich żadnych wiadomości. Bonaparte pragnie, by syn jego wiedział, że miał ojca, który stał zawsze ponad nieszczęściami i nigdy nie zapomniał o swym cesarskim stanowisku.

W testamencie swym Napoleon wyraża życzenie, aby syn jego przyjął dewizę „Wszystko dla ludu francuskiego”.

We Francji pozostawił Napoleon całe falangi zapaleńców, którzy nie mogli przeboleć jego upadku. Myśleli oni o wprowadzeniu księcia z dworu schönbrunskiego, by go obdarzyć tronem ojca. Trzykrotnie przedsięwzięto we Francji pró-

by, ale żadna się nie powiodła. Złota klatka Habsburgów miała mocne przęty. Tkliło się o jej ściany „Orłatko”, które mimo usilnej pracy nad jego wynarodowieniem marzyło zawsze o Francji i o pójściu w bohaterkie ślady swego ojca.

Wykluczony już w 1817 r. od wszystkich tronów, opięty w mundur austriackiego pułkownika, pozostał Napoleon II francuzem; trzymał się testamentu ojca, który kazał mu za wsze pamiętać, że jest francuskim księciem.

Dusza jego rwała się do czynu.

Wybiła godzina dziejowego huraganu. Tron za tronem walił się. W Belgji i Grecji szalała burza rewolucji — w obu państwach chciano wynieść na tron księcia Reichstadt.

Ale Metternich czuwał...

Lipcowa rewolucja w Paryżu w r. 1830 odurzyła księcia; serce zabiło nadzieją. Potężniał okrzyk bulwarów paryskich „Niech żyje Napoleon II!”

Ale Metternich czuwał...

Nie pomogła nawet obłędnieca lewicy francuskiej rozciągnięcia panowania Habsburgów na Włochy i Polskę.

Również Polska, wierna tra-

dycji napoleońskiej, chciała uwiecznić czoło „Orłatka”. Dr. Ernest Łumiński w swym szkicu o spisku Smagłowskiego podaje historję jego chaotycznego i naiwnego planu.

Wincenty Nowina - Smagłowski, kleryk pijarski planował wypowiedzenie posłuszeństwa carowi w czasie koronacji przez ukrytych uprzednio spiskowców i jednoczesne osadzenie księcia Reichstadt w Galicji. Rozumował on, że wobec zafiarowania wnukowi cesarza austriackiego korony królewskiej, Austria dobrowolnie odda Galicję.

Plan był tak naiwny i niedołączny, że po jego wykryciu władze rosyjskie nawet Smagłowskiego nie ukarały.

Ten sam historyk podaje, że książę Reichstadt „Polskę i Polaków kochał bardzo i za werność dochowaną ojcu, za rycerskość i poświęcenie, w obronie domowych ognisk”.

Syn Napoleona wyraził się, że gdyby stracił nadzieję odzyskania Francji, gotów był się chętnie na tron zjednoczonej Polski. „Naprawiłbym ciężki grzech przeszłości” mówił.

Co do samego księcia Reichstadt, relacje historyków są sprzeczne; przyczyną tego jest brak wszelkich źródeł. Dotarły jednak wiadomości, które zgębionego, chorego na suchoty cesarzewicza oświetliły reflektorami jarzącego się światła. Wiadomości te mówią o zdolnościach i zamiłowaniu do służby, wojskowej, mówią o tem, jak nieprzerwanie myślał księżę o powrocie do Francji i o swym ubóstwianym ojcu.

Na tej ubogiej kanwie historii snuje swoje barwne niel legenda.

Sto lat minęło od chwili, gdy skonało orle królewskie o zranionych skrzydłach.

Przeszły dni spokoju i wrzały wojennej, dni cichej, twórczej pracy i szumnych wzlotów poezji.

Minęło wiele, wiele istnień ludzkich...

Rozsypało się w gruzy władztwo czarnego orła. Lecz nie zbladły czarowne i smętne barwy legendy.

Zwyciężyło szamoczące się w niewoli jasne, złotopióre Orle, przełamało przęty klatki, stało się symbolem tęsknoty do innego lepszego świata, stało się symbolem tęskniącego ludzkiego serca.

Lina D.

### Pomysłowość Bati

#### Kolej żelazna

Tomasz Bata był człowiekiem genialnym. Znał swoje rzemiosło gruntownie i był kupcem o rozległych horyzontach. Nierzadko zdarzało się, że zaskoczył swoich współpracowników dalekoidącymi planami.

Swe niezwykle zlecenia poruczał zaufanemu panu K. Pan ten otrzymał raz pewnego na stopujące zlecenie: „Niech mi pan kupi w jaknajszyszym czasie lokomotywę i osiem wagonów”.

Na pytanie, pełne zdumienia, otrzymał wyjaśnienie, że jedna z nowowubudowanych fabryk Bati mieści się niedaleko małego miasteczka. Niema tam żadnej komunikacji, ani domów, lub chociażby chały. Robotnicy, mieszkający w oddległych miejscowościach, mają właśnie korzystać z projektowanej kolei, zdążając do fabryki i wracając po pracy do domu. Szyny były już prawie ułożone. Bata rozumował, że gdyby robotnicy musieli korzystać z rowerów, byłiby niepunktualni, albo przy złej pogodzie wręcz nie mogliby drogi przebyć. Aby

więc bez przerwy pracować, potrzebna była kolej.

Pan K. w pierwszej chwili nie miał pojęcia, jak wykonać zlecenie, ale licząc na swą pomysłowość, zapytał tylko, ile ta kolej powinna kosztować.

W zupełności polegam na panu. Już pan to potrafi załatwić.

Pan K. poszedł przedewszystkiem do dyrekcji kolejowej i zapytał, co się staje z wybrakowanymi lokomotywami i wagonami.

— Idą na szmelc.

— Czy można je kupić?

— Tak, kosztują tyle a tyle.

Dalszy ciąg tranzakcji był już tylko zabawką dzieciinną. Inżynier kolejowy pomógł panu K. wybrać najlepsze z wybrakowanych wagonów i naprawił je. W zadziwiająco krótkim czasie gotów był pociąg, który bezpłatnie przewoził robotników do fabryki i z powrotem do domu. Był to naturalnie tylko okres przejściowy aż do chwili powstania kolonii robotniczej w pobliżu fabryki.

#### Wzór kufierka

Innym razem pokazał Bata swemu zaufanemu kilka poje-

dyńszych bucików i polecił mu wystarać się o wzorową walizkę, jaknajmniejszą, aby ją podróżny mógł trzymać w ręce. Walizka ma ładnie i porządnie wyglądać, ma być trwała, lekka. Materiał — rzecz pod rzedna — skóra prawdziwa, lub imitacja.

Pan K. chodził od rymarza do rymarza i wreszcie znalazł to, czego szukał. Zadowolony i dumny wręczył walizkę swe mu szefowi. Bata zdawał się być bardzo zadowolony. Pan K. nie szczędził trudów, kalkulował, ile kosztować będzie tużin, setka etc., jak, w zależności od materiału, można będzie obniżyć cenę tych kufereków. Mówił, jak do ściany. Bata ledwo go słuchał. Wziął natomiast ostry nóż i zaczął rozkawałkować walizkę.

— Na miłość boską, co pan robi? — zawołał urzędnik.

Bata promieniał.

— Muszę zobaczyć, jak jest zestawiona, abym mógł potem sam sfabrykować.

Wezwał wykwalifikowanych robotników i wytworzył w swojej fabryce tysiące takich walizeczek, które mu były potrzebne dla jego wojażerów.



**Artur Rozenberg**

# BILANS BOLSZEWIZMU

Artur Rozenberg, autor dzieła: „Republika niemiecka od roku 1871 — 1918”, wydaje obecnie nową książkę p. t. „Dzieje bolszewizmu od Marksa, aż do czasów obecnych”. Podajemy poniżej wyjątek z końcowego rozdziału tej książki. Redakcja.

Nie badamy tutaj, czy gospodarka socjalistyczna jest lepsza od kapitalistycznej. Ale mo-żliwym jest jednomyślne stwierdzenie, czy gospodarka danego kraju jest socjalistyczna w sensie Marksa, czy nie.

Aby Sowiety istotnie były krajem socjalistycznym, musiałyby być przede wszystkim wypełnione trzy warunki: przemysł, zorganizowany na wielką skalę, musiałby pracować pod wolnym zarządzeniem samych producentów. Gospodarstwo rolne musiałoby być podobnie zorganizowane, a produkcja musiałaby się stosować wyłącznie do zapotrzebowania, a nie do rynków.

Ani jeden z tych trzech warunków nie ma obecnie w Sowietach miejsca. Przemysł jest wprowadzone zakrojony na wielką skalę. Ale producenci nie rządzą ani w gospodarce, ani w polityce. Nie do pomyślenia jest socjalizm bez swobodnego samookreślenia społeczeństwa, gdyż socjalizm — to krajowa wolność, w której państwo za miara. Hyperbiurokratyczny przymusowy aparat, któremu maszy się posłuszne, może być tylko uważany za instytucję mieszczańską.

W gospodarce rolnej Sowietów tylko znikoma część produkcji odbywa się w ramach współpracy wielkich. Produkcją typem agrarnym jest kolektyw. Jak zostało stwierdzone, państwo nie jest obecnie w stanie dostarczyć maszyn większości tych związków. Chłop kiedy pracuje na roli przy pomocy dawnego pług i konia i obrabia swój stary kawałek ziemi, a wspólne obliczenia pło-nu przez związek są tylko słabym zamaskowaniem tradycyjnego drobniomieszczanstwa. Na łoniast tam, gdzie kolektyw pracuje przy pomocy traktorów, płon jest znacznie lepszy, a chłop pracuje znacznie mniej. Jedyne zaś staraniem kolektywu jest, aby jaknajzręczniejsz gospodarować dla swoich członków i jaknajmniej produktów zbywać po państwowym cenie maksymalnej, a jaknajwięcej po lepszych, prywatnych. Jest to w istocie wytwórnia produktów w duchu małowieszczańskim.

Podobnie, jak w kolektywach, panuje i w przemyśle państwowym gospodarka konsumpcyjna. Towar i rynek rządzą. Przyczem wcale nie są brane w rachubę wpływy, jakie stosuje codziennie kapitalistyczny rynek światowy ze swoimi wahaniami. Podobne stosunki istnieją także w wewnętrznej gospodarce. Poszczególne trusty i spółki przemysł są samodziel-

nymi jednostkami prawnymi. Sowiecka fabryka maszyn musi szukać zbytu dla siebie i opłacać swoje surowce, podobnie, jak to się dzieje w Europie. Z kredytu korzysta w banku państwowym, przyczem zarząd musi się wywiązywać z zobowiązań, gdyż w razie niewypłacalności, nie otrzymuje więcej stali, a kredyt w banku zostaje zamknięty. I właśnie ostatnie zarządzenia z II połowy roku 1931 i z początku r. 1932 obowiązują przedsiębiorstwa państwowe do czysto kupiec-

kiej kalkulacji, do starania się o kapitał obrotowy i do osłagania nadmiaru. Konkurs źle prosperującego sowieckiego obiektu gospodarczego jest obecnie możliwy tylko teoretycznie. Wszystko razem jest prawdziwą gospodarką towarową o współczesnym kapitalistycznym charakterze.

Można się uchronić od fałszywych wniosków, gdy się ocenia mieszany społeczny charakter Sowietów. Równie mylne byłoby ignorowanie roli proletariatu w obecnej Rosji, jak pomniejszanie znaczenia warstw chłopskich. Podług oficjalnej statystyki sowieckiej z roku 1930 były w oszczędno-

ściowych kasach sowieckich złożone wkłady na sumę 722 milj. rubli. Z tych pieniędzy przypada 91 milj. na robotników, 205 na urzędników, 134 milj. na wolne zawody i rzemieślników, a 46 milj. na chłopów pojedynczych, 246 milj. przypada „jednostkom prawnym“, za którymi kryją się przedewszystkiem kolektywy i inne związki. Ten rzut oka wskazuje na pomieszanie różnych klas w obecnej Rosji, przyczem ani pod względem stopy życiowej, ani pod względem możności oszczędzania robotnicy bynajmniej nie są na pierwszym planie.

Bolszewizm w zasadzie roz-

wiązał historyczne zadanie, jakie sobie postawił. Przy pomocy proletariatu zburzył caryzm i zakończył rewolucję społeczną. Pokonał zawstydzające za-cofanie Rosji i postawił kraj na poziomie współczesnych mieszczańskich państw Europy. Bolszewizm nawet potrafił, dzięki sile klasy robotniczej, przekształcić prywatno - kapitalistyczną gospodarkę i prywatno - kapitalistyczne społeczeństwo we współczesny państwowy - kapitalistyczny organizm.

Ale właśnie narodowe zdobycze bolszewików musiały się odbić niekorzystnie na terenie międzynarodowym. Wszak nie jest to dziełem przypadku, Sowiety od r. 1921 ciągle stępują naprzód i że komunistyczna międzynarodówka w tym samym czasie ciągle się cofa. Bolszewizm był dla carskiej Rosji, zarówno pod względem teorii jak i metody, niezwykle postępowy. Ale był reakcyjny dla zachodnio - europejskich uprzemysłowionych państw, gdzie rewolucja społeczna w istocie się zakończyła, gdzie chłopi przestali być miarodajną częścią mas ludowych i gdzie proletariatu już się nauczył tworzyć własne organizacje i rządzić niemi.

Bohaterskie czyny rosyjskich robotników od r. 1917 — 1920 przesłoniły chwilowo bolszewickie zaległości i wywołały wrażenie, jakoby bolszewizm był właściwą formą ogólnoproletariackiej rewolucji. Znaczne odłamy europejskiego proletariatu chciały wówczas w porozumieniu z bolszewikami sięgnąć po władzę. Ale z biegiem czasu wyłaniała się coraz bardziej niemożliwość od-dania kierownictwa proletariatu światowego pod władzę rosyjskiego państwa rolniczego. Nastąpił rozdział pomiędzy państwem rosyjskim, a międzynarodówką robotniczą, a te orja Stalina o „socjalizmie w jednym kraju“ jest tylko wyrazem tego stanu rzeczy. Narodo-we - rosyjski izolowany bolszewizm nie był nawet w stanie pokierować wolnościowymi walkami ludów azjatyckich.

Blak wielkiej rewolucji rosyjskiej pociąga jeszcze odłamy międzynarodówki robotniczej. Lecz komunistyczna międzynarodówka nie posiada już wpływu na walkę proletariatu międzynarodowego. To, co bolszewicy stworzyli w ramach rosyjskiej rewolucji, pozostanie nieśmiertelnym historycznym czynem. Ale obecnie lek międzynarodowej burżuazji przed bolszewikami jest mylne. Obawiać się może markowskiego proletariatu i światowej rewolucji. Ale bolszewizmu nie można z tem bynajmniej identyfikować.

## Ukochana przez miliony Jubileusz „Alicji w zaczarowanym kraju“

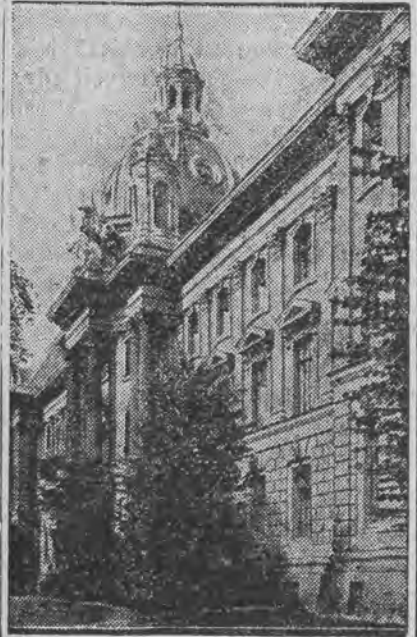
Przed niedawnym czasem 80-letnia angielska pani R. G. Hargreaves otrzymała w uniwersytecie „Columbia“ uroczyste beret doktorski. A stało się to jedynie dlatego, że ona właśnie jest „Alicją“. My nie rozumiemy tego, nie znamy tej „Alicji“, która spędziła kilka godzin w zaczarowanym kraju i która za to z niezmienną wiernością kochana jest przez miliony Anglików i Amerykanów. Istnieją plejady godnych matron i posiwiałych panów, którzy rumienią się, gdy mowa o Alicji i recytują na pamięć wielostronicznej bajecznej życiorysu.

Pani R. G. Hargreaves, honorowy doktor uniwersytetu „Columbia“, jest właściwą twórczynią umiłowanego dziewczątka imieniem Alicja, dla niej w swoim czasie młody teolog, Lewis Carroll, wymyślił i spisał cudowne przeżycia słodkiej i nieustraszonej podróżniczki po zaczarowanej krainie. I niema chyba człowieka w Anglii i w Ameryce, któryby w młodości nie czytał ze zdumieniem i zachwytem tej książki, noszącej tytuł „Alicja w zaczarowanym kraju“. Jest to najbardziej ulubiona książka dla dzieci na świecie...

Najpewniej słowa powyższe wzbudzają ciekawość i rodzą pragnienie zapoznania się jaknajprędzej ze słynną małą kobietką i pokochania jej. Bierzemy więc książkę Lewisa Carrola i czytamy ją. Dobięgamy końca i nie rozumiemy właściwie szczęścia Alicji. Posiadamy bowiem liczne piękne książki dla dzieci, które również nie grzeszą nadmiarem pogody, ale takiego chłodu i trzeźwości, jak w zaczarowanej krainie, nie znamy i działa to na nas dość dziwnie. Ta mała Alicja jest od stóp do głowy typową miniaturą Angielką, nic nie może jej wyprowadzić z równowagi, a rzeczom najcudowniejszym i najbardziej fantastycznym przeciwstawia ona swój chłodny rozsądek. Gdy stara księżna z bajki o szpiczastym podbródku mówi do niej: „Miłość rządzi światem“, mała Alicja odpowiada zupełnie spokojnie: „Inni mówią, że pienią-

dze... A gdy ta księżna obdarza Alicję swymi madrościami, Alicja myśli sobie: Twoje podarki są dość tanie; dobrze, że na urodziny nie obdarowują mnie takimi bagatelami!

Tej dziarskiej małej damie przydarza się, że w towarzystwie królika, który na swym kieszonkowym zegarku stwierdza, która godzina, przez nieskończenie głęboką norę króliczą ześlizguje się do środka ziemi, do zaczarowanego kraju. Jest tam zupełnie tak samo, jak w starej pocziwej Anglii! Parki, piękne dworki i dwór królewski, który naprawdę składa się z kart do gry. Na szczególną uwagę zasługuje to, że zwierzęta władają ludzką mową i że Alicja rośnie i kurczy się, w zależności od spożytego kęsa strawy. To jest właśnie główny dowcip i posiada on często rzeczywiste siłę przebojową. Naprzykład w chwili, gdy Alicja staje się znowu olbrzymką i myśli o tem, aby posłać upominki swoim własnym, tak odległym od głowy nózkom! Oczywiście z adresem:



GMACH KOMENDY OBRONY KRAJOWEJ W BERLINIE gdzie wobec ogłoszenia stanu wyjątkowego skoncentrowała się cała władza wykonawcza w rękach dowódcy sił zbrojnych.

„Do Wielce Szanownej Pańskiej Nogi Alicji. Dywanik przy piecu“.

Już zaczynamy rozumieć, co nam właściwie wydaje się tak obce w tej książce dla dzieci: jest ona nastawiona nie na humor, a na dowcip! Całe towarzysztwo zwierząt wpadło do wody.

— Już ja was osuszę — mówi mysz. — Posłuchajcie najbardziej suchej historii, jaka się kiedykolwiek na świecie przytrafiła!

Poczem opowiada ze wszystkimi historycznymi nazwiskami i datami pewien wojenny epizod ze starożytności!

W ogrodzie królowej kart stoja dwójki, piątki i siódemki i wielkimi pędziami malują białe kwiaty krzaków róży na czerwono. Gdy Alicję to dziwi, królowa krzyczy: „Odwróć głowę!“ i przywołuje swych wojowników. Cóż odpowiada Alicja na ten budzący groźbę rozkaz? Tylko jedno słowo: „Nonsens!“

Niema angielskiej książki dla dzieci, w której nie uprawiano sportu. W zaczarowanym kraju grają w krokieta. Kulami są zwinęte w kłębki jeże, a młotki zastępują flamin gi. Młotek posiada tylko jedną niezwykłą cechę, a mianowicie kasa!

— Flamingi i musztarda, oboje kasają!

— Musztarda jest minerałem, nieprawdą? — pyta Alicja.

— Oczywiście. A tutaj właśnie w pobliżu znajduje się... kopalnia musztardy.

Oto typowy przykład dialogu z tej książki.

Zaczarowana kraina Alicji jest ziemią obiecaną wszystkim angielskim dzieciom. Można tam przeżyć niezwykle przygodę, można gwizdać na wszystkich i lekceważyć sobie wielkich i szanowanych ludzi. Można grać w szalone gry i jadać dobre rzeczy, opowiadać dowcipy i słuchać dowcipów. Wesoła kraina jest to zaczarowane państwo Alicji, w którym jednak jedynie mentalność angielskich i amerykańskich dzieci znajduje to wszystko, co im odpowiada, co je raduje i upaja.

